





Warszawa, 6 marca 1948 r. Rok 54

# Szpieg i „działacz“

NASZ felietonista Puk pisał we wczorajszym „Robotniku“ o organizacji „władz państwowych“ i o układzie „sił“ politycznych w emigracyjnym ośrodku londyńskim...

Niestety, nie wszystkie odcinki życia i działalności polskiej emigracji możemy traktować równie wesoło. Bardzo wyraźnie i bardzo jasno przypomniał nam o tym toczący się obecnie w Warszawie przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces jednej z komórek szpiegowskich...

CZY można mieć wątpliwość, że ludzie, zbierający i wysyłający za granicę dla Andersa materiały i informacje z dziedziny wojskowej, polityki czy życia gospodarczego, są równocześnie agentami obcego wywiadu? Nie ma tu żadnych wątpliwości...

Proces toczący się obecnie w Warszawie nie jest ani pierwszym, ani jedynym, który ujawnia wrogą wobec Polski działalność emigracji, grupującej się wokół Drugiego Korpusu i jego „wodza“.

MOGA to być urzędnicy i woźni w biurach i urzędach, mogą to być robotnicy i studenci, mogą to być wszelkiego autoramentu wykolejeńcy.

Są przez to niebezpieczni. Na ten aspekt zagadnienia powinniśmy zwrócić specjalną uwagę. Proces Pileckiego i innych uczy nas, jakimi drogami dociera obcy wywiad do tajemnic państwowych i jak daleko musimy być czujni w naszym codziennym życiu.

Oskarżenia, których zaliczyć trzeba do kategorii pospolitych szpiegów, oczywiście nawiązał kontakt również z politycznym podziemiem. I to zarówno z WRN-em, jak i z NSZ-tem.

W rezultacie na jednej drodze spotkali się pospolity szpieg i tak zwany „działacz“.

BEZ złudzeń patrzyliśmy na działalność politycznego podziemia w Polsce. Powiązane z międzynarodową reakcją, zwalkało ono to, co jest naszą dumą i owocem naszego trudu: Polskę Ludową.

## Fundusze Samorządu

Kazimierz Golde

Za kilka dni Sejm Ustawodawczy ogłosić będzie nad projektem ustawy o Samorządowym Funduszu Wyrównawczym. Projekt tej ustawy ogłoszony był na ostatnim posiedzeniu do laski marszałkowskiej i po pierwszym czytaniu odesłany do Komisji.

Ustawa o Samorządowym Funduszu Wyrównawczym ma na celu przeprowadzenie planowej i racjonalnej polityki w dziedzinie udzielania pomocy finansowej związkowi samorządu terytorialnego. Sytuacja naszego samorządu terytorialnego po wojnie i okupacji jest wyjątkowo trudna i wymaga natychmiastowej interwencji.

Jeszcze przed wojną samorzady terytorialne w Polsce borykały się z dużymi trudnościami finansowymi. Dochody z podatków bezpośrednich oraz dochody przedsiębiorstw miejskich nie wystarczały na pokrycie potrzeb.

## Rysunek bez podpisu



Rys. Kukryniksy

## Wczasy w ciągu całego roku dla wszystkich pracowników

W planie akcji wczasów na rok bieżący przewiduje się pobyt w domach wypoczynkowych 400 tysięcy członków związków zawodowych, a więc o 150 tysięcy osób więcej, niż w roku 1947.

Dla zrealizowania tego planu konieczne jest, aby w każdym zakładzie pracy tak zaprojektowano wyjazdy związkowców na wczasy, by objęły cały rok kalendarzowy. Dotychczas bowiem praktyka wykazała, że pracownicy korzystają z urlopów głównie w okresie od czerwca do września.

Cztery sezony

systemu wykorzystywania wczasów. Zmiana ta wyjdzie na dobre przede wszystkim samym pracownikom, zwiększy bowiem względną chłonność domów wypoczynkowych przynajmniej trzykrotnie.

Zagadnienie odpowiedniego rozplanowywania wyjazdów dotyczy również profilaktycznej akcji zdrowotnej. W roku bieżącym przewiduje się trzytygodniowe pobytu 100 tysięcy pracowników w uzdrowiskach.

Drugi zagadnieniem, które domaga się rozwiązania, jest sprawa udziału pracowników fizycznych w akcji wczasów.

zycznych w turnusie wynosił stale około 3 proc. Są to niektóre domy wypoczynkowe w górach, gdzie w 1947 roku procent wczasowiczów — pracowników fizycznych da się określić zaledwie ułamkiem procentu.

Specjalne przywileje

Nową pozycję w akcji wczasów zajmą pracobniczy. Będą oni korzystać ze specjalnych przywilejów. Jest to zupełnie zrozumiałe.

W roku bieżącym położono również duży nacisk na zapewnienie wczasowiczom odpowiednich warunków materialnych i kulturalnych.

## Na marginesie „Liberalizm“

Bardzo mi się podobały dwa zdania, zamieszczone honorowo na wstępnej, czołowej stronie angielskiego tygodnika ilustrowanego „Picture Post“.

Na jednym z nich widzimy mjr. S. Weisera, przedstawiciela Syjonistów, w rozmowie z p. Jamesem O'Brien, Irlandczykiem, pragnącym udać się do Palestyny.

Niestety na tejże samej stronie zamieszczono inne zdanie. Zdjęcie pokazujące, jak to inny Irlandczyk zaciąga się dla odmiany do Legjonu, formowanego przez Arabów.

Patrząc na te fotografie, nie możemy oprzeć się smętnej refleksji. Oto może nie minie kilka miesięcy, jak ci dwaj młodzi Irlandczycy będą strzelali do siebie, staną do walki. Jeden w obronie tego stanu rzeczy w Palestynie, który jest konsekwencją ostatniej uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Prawda, jakie to wszystko pomysłowe! I nawet zupełnie nie skomplikowane. „Liberalnie“ i zgodnie z własnym interesem.

A jednak wydaje się nam przekornie, że byłoby znacznie prostszą rzeczą, aby Wielka Brytania, respektując uchwałę ONZ, wypuściła jak najrychlej do Palestyny przedstawicieli tej organizacji.

Bo tak, jak jest obecnie, ów „bezstronny liberalizm“ brytyjski, widzą się nam mocno podejrzany gołunko.

ALFA

## Produkcja żelaza równa przedwojennej

### Rośnie eksport wyrobów hutniczych

Dyr. nac. Centrali Żelaza i Stali tow. St. Wojciechowski udzielił wywiadu przedstawicielowi SAP. W wywiadzie tym powiedział m. in.:

Hutnictwo żelazne ma na swym koncie poważne osiągnięcia, uzyskało bowiem w 1947 r. produkcję roczną równą najwyższej przedwojennej.

Na podstawie cyfr, obrazujących zapotrzebowanie krajowe i produkcję oraz zamierzenia eksportowe — dokonuje się podział tak, aby zaspokoił on zapotrzebowanie gospodarcze najbardziej uzasadnione.

Rozprowadzenie żelaza odbywa się dla odbiorców wagonowych wprost z hut, dla drobniejszych zaś — za pośrednictwem własnej sieci 43 hurtownych składów.

muja pewne ilości żelaza do rozprzedaży poza kontyngentowej. Dopiero jednak budowa nowej huty może rozwiązać zagadnienie większego zapotrzebowania kraju w pewne profile wyrobów hutniczych.

Polska już na szereg lat przed wojną eksportowała do 62 krajów czterech milionów ton wyrobów walcowanych.

Naszymi odbiorcami są: ZSRR, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia, Szwecja, Norwegia, Szwajcaria, Włochy, Argentyna, Dania i wiele innych krajów.

















Benedykt Hertz

GOSCIE

Przyjacieli moji otrzymali na Zachodzie śliczny domek z ogrodem. Jest to człowiek bardzo gościnny. Mimo to, gdy nadszedł okres masowego na Ziemi...

— Co to znaczny? — pytam — co się stało?

— At, nic... — nie chciał z początku gadać. Wykręcał się, wymigiwał, lecz w końcu wyznał, że miał zeszłego roku gości.

— Kogóż to miałeś?

— Eh, nie znasz. Ja też, prawdę mówiąc, nie bardzo. Niejąki Pafnucy Wyłaz z małżonką i dwiema córkami—Ofelią i Hermenegildą.

— Co on za jeden?

— Mówi, że adwokat, ale nie zdaje mi się. W każdym razie był wiceburmistrzem w Mierdzielach i nacelnikiem ochotniczej straży ogniowej.

Pierwszego dnia było bardzo przyjemnie. Rano tylko mieliśmy trochę kłopotu, bo gdy pani Teofila weszła do łazienki, woda z wanny wystąpiła i zaląta sąsiedni pokój.

Potem Ofelia i Hermenegilda przysiadły do telefonu. Ponieważ w Mierdzielach był tylko jeden telefon, policyjny, więc chciały się na niego nażywać.

Nareszcie panie poszły obejrzeć wystawy sklepowe, a ja z Pafnucym — starać się o posadę dla jego przyszłego zięcia.

Wiecejmy poszli z jednym facetem do restauracji, gdzie się cały interes detalicznie omówiło. Trzy razy przylatywał wózny, że przed okienkiem rośnie ogonek, ale kazaliśmy powiedzieć natrętom, że konferencja.

Tanie

i smaczne



BURAKI

Stanowczo za mało jemy tej najsmaczniejszej i najtańszej z jarzyn dostępnej prawie przez cały rok. Wina leży tu prawdopodobnie po stronie gospodyń, które nie umieją buraczków przyrządzać.

Buraki zasmażane: 1 kg. buraków opłukać, oczyścić szczoteczką pod bieżącą wodą ugotować w dużej ilości wody...

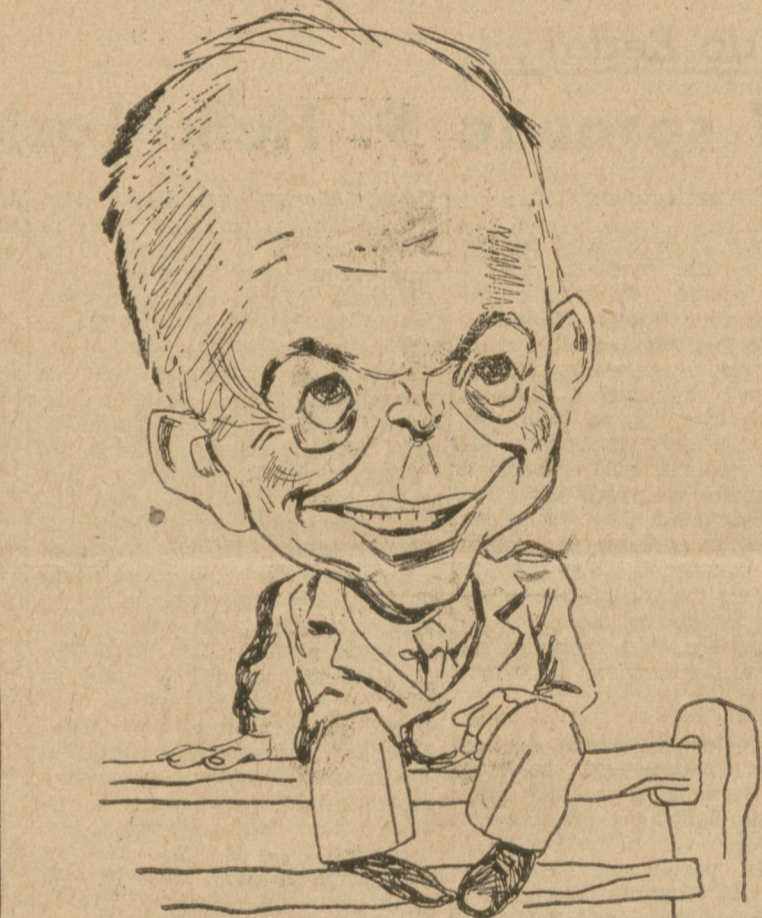
Na arenie wyborczej U.S.A.

Kandydaci Partii Republikańskiej



Generał MacArthur

Z trzech kandydatów, którzy w listopadzie bież. roku staną do ostatecznej rozprawy o urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych, znani są już dwaj: Harry S. Truman i Henry Agard Wallace.



Generał Dwight David Eisenhower

tworzącej się partii, której nazwa nie została jeszcze ustalona. Trzeci, ten który reprezentować ma Partię Republikańską, jest ową wielką niewiadomą, która zaprzęta uwagę i ciekawość prasy, polityków i publiczności amerykańskiej.

Najweselszą z nich wszystkich miał na oczywście generał Dwight David Eisenhower, zwany popularnie „Ike”.

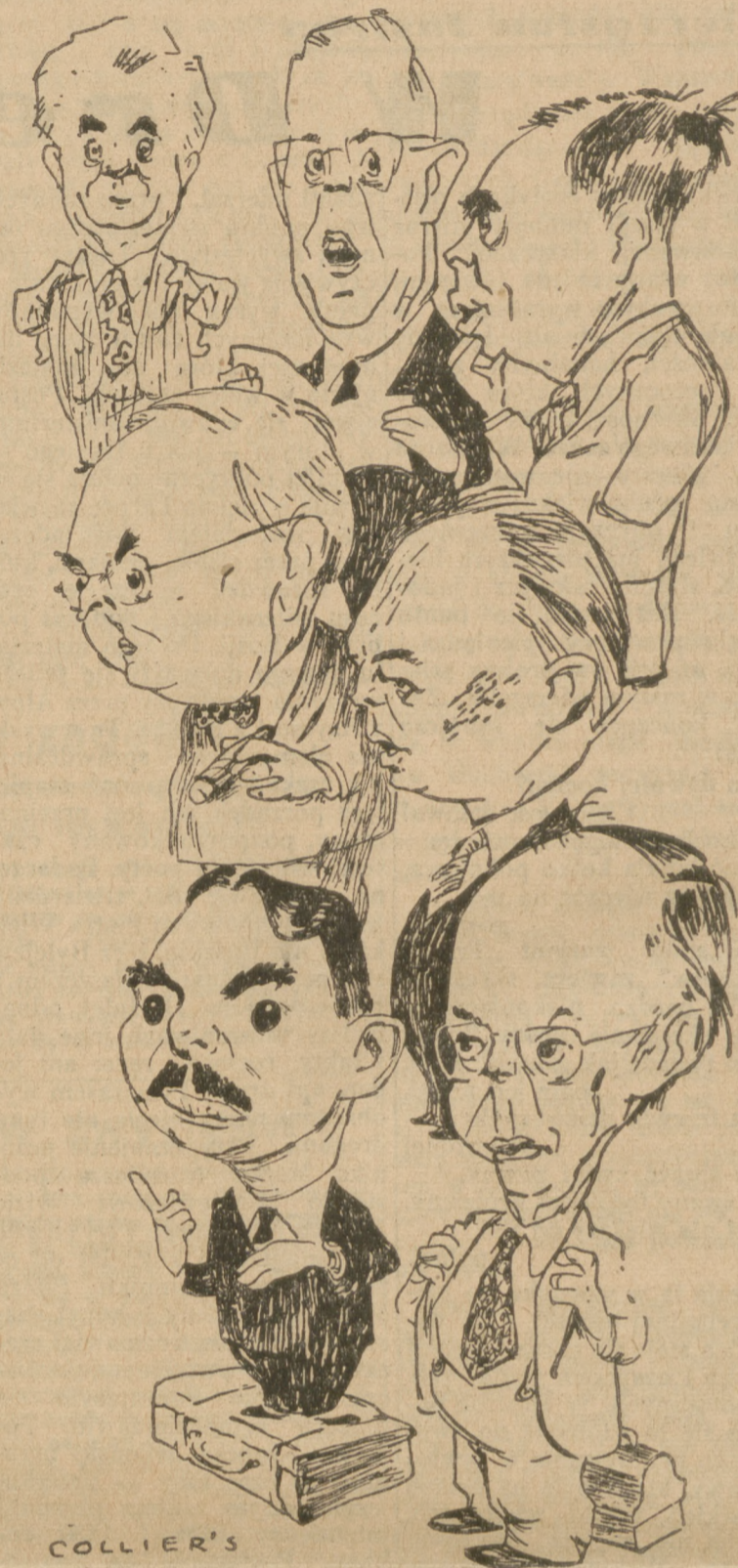
Generał Douglas MacArthur zwany „niekoronowanym cesarzem Japonii”

jest pupilkim reakcyjnego skrzydła Partii Republikańskiej. Niektórzy Republikańscy sądzą, że potrafiłby może od biedy zastąpić Eisenhowera.

Oto Thomas E. Dewey. Od 6 lat sprawuje urząd gubernatora stanu New York. Już dwukrotnie próbował zdobyć nominację Partii Republikańskiej, by z jej ramienia kandydować na prezydenta.

Polityka Deweya byłaby jeszcze gorsza od obecnej polityki amerykańskiej, której współtwórcą jest senator Arthur H. Vandenberg, przewodniczący Senatu Vandenberg był kiedyś izolacjonistą i z tego tytułu ostro zwalczał Roosevelta.

Przeciwstawem Vandenberg jest senator Robert Alphonso Taft. Reprezentuje w partii skrzydło skrajnie izolacjonistyczne i sprzeciwia się obecnej polityce amerykańskiej.



COLLIER'S

Pierwsza para u dołu Dewey (strona lewa) i Taft, wyżej Vandenberg i Stassen, nad nimi, również od lewej Bricker, Warren i Martin.

Tajemniczy los „Maria-Celeste”

Mniej więcej 60 lat temu z portu New York odpłynął szkuner żaglowy „Maria - Celeste”. Szkuner wiózł pod swoim pokładem ładunek alkoholu dla portu Genui.

Article titled 'Morze ma swoje tajemnice. Wśród marynarzy krąży wiele historii...' containing a small illustration of a ship and text about the 'Maria-Celeste' shipwreck.

mu państwowego” w życiu gospodarczym. Jako kandydat na prezidenta ma tę zaletę, że pochodzi z „dobrej rodziny”.

Jeden tylko szczegół, niczego zresztą nie wyjaśniając, wiele dawał do myślenia: oto w dzienniku okrętowym, który zresztą nie zawierał nic ciekawego, poza normalnymi obserwacjami stanu morza i pogody, znajdowała się na samym końcu, pod datą dnia, w którym nastąpiło spotkanie z parostatkiem „Dei Gratia”.

„To jest bardzo dziwne, moja droga...”. Następował nieczytelny zygzak i kleks. Pióro leżało na otwartej książce.

Nikt nigdy potem nie zobaczył żywym ni umarłym żadnego z członków załogi „Maria-Celeste”. Nikt nie zdołał rozwiązać tej dziwnej zagadki.

ST. MIODUSZEWSKI

W niespełna miesiąc później statek kołowy „Dei Gratia” (działo się to w okresie, gdy ten rodzaj statków był jeszcze używany w żegludze morskiej), napotkał na pełnym Atlantyku, na przestrzeni pomiędzy Gibraltarem a Wyspami Kanaryjskimi i w odległości około 100 mil morskich od najbliższego lądu, idący mu na spotkanie samotny szkuner.

przez tubę żaglową szkuna. Ale i tym razem nikt się nie odezwał. Na żaglowcu nie było widać śladu życia.

Zaintrygowany tym dowódcą „Dei Gratia” rozkazał spuścić szalupę i wysłał na szkuner swego oficera z kilkoma marynarzami, celem zbadania co znaczy to dziwne milczenie.

Okazało się, że tajemniczym szkunerem była „Maria - Celeste”. Na pokładzie nie zastano ani żywego ducha. Przeszukanie całego statku nie dało żadnych rezultatów.

loga nie mogła więc opuścić statku tą drogą. Nic nie wskazywało na przyczynę opuszczenia szkuna przez załogę.

Zagle były rozwinięte prawidłowo. Ster, jak to jest często praktykowane na dobrze zbudowanych i samosterownych szkunerach, podczas żeglowania ostrym kursem do wiatru — umocowany był kawalkiem liny.

W pomieszczeniu załogi na jednym ze stołów leżały karty do gry i pieniądze, jak gdyby mieszkańcy przed chwilą wstali od stołu, przerywając nagle grę. W kuchni palił się ogień w piecu, a w garnkach kipiała zupa. Kilka sztuk białymy suszą-

ani jednego głosu robotniczego. Przeworniej Republikańskie woleliby go raczej schować w cień, dowodząc, że znacznie węższe szanse mieć będzie kandydat „liberalny”.

Tu na scenę wychodzi Harold Stassen, najmłodszy i najprzystojniejszy ze wszystkich konkurentów, otoczony a nim bem bohaterstwa, jako jedyny polityk amerykański, który zrzekł się swego urzędu w czasie wojny, by zaciągnąć się do marynarki.

Stare mumie polityczne z Partii Republikańskiej marzą jeszcze o kandydaturze Johna W. Brckera. Jest to współzawodnik Tafta w podwójnym tego słowa znaczeniu: obaj są senatorami ze stanu Michigan i obaj są skrajnymi reakcjonistami.

Znacznie szersze horyzonty posiada przywódca Partii Republikańskiej i przewodniczący Izbie Reprezentantów, poseł Joseph William Martin, polityk zrzeczny o dużej technice parlamentarnej.

Bo kiedy konwencja (Kongres) partyjna, zwołana w celu wyboru kandydata, znajdzie się w impasse i nie potrafi powziąć decyzji — wtedy zdarza się często, że wyskakuje kandydat nie spodziewany, figura na tyle bezbarwna, że niktogo nie zachwyca ale i nikomu specjalnie nie wadzi.